

Szkolimy korespondentów

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Kielcach zorganizowany przez Redakcję „Słowa Ludu” dwutygodniowy kurs dla przodujących korespondentów.

W kursie tym biorą udział korespondenci z większych zakładów pracy Kielecczyny oraz z terenu wiejskiego.

Uczestnicy kursu na zajęciach szkoleniowych zapoznają się z tematyką gospodarczą, społeczno-polityczną i kulturalno-oświatową. Zapoznają się także z rolą korespondenta, z organizacyjnymi zadaniami klubów i kół korespondentów oraz ze sposobem i formą pisania korespondencji.

Kurs ten (po którym będą następować dalsze) ma za zadanie przygotować korespondentów do pracy w terenie. Z każdym miesiącem bowiem rosną w naszym województwie szeregi korespondentów robotniczo-chłopskich. Dotychczas „Słowo Ludu” posiada ich już około 700 w zakładach przemysłowych i w gromadach.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GB

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK V. Nr 85 (1201)

KIELCE, PIĄTEK, 10 KWIEŃNIA 1953 R.

Płyną dumne meldunki

Coraz więcej zakładów produkcyjnych zwycięsko realizuje długookresowe zobowiązania

Jak wykazują pierwsze dni realizacji, długookresowe zobowiązania, świadomie podejmowane przez całe załogi przyczyniają się do poważnego podniesienia stylu pracy w wielu zakładach i do znacznego zwiększenia produkcji.

Zwycięsko realizują swe zobowiązania, od pierwszych dni po ich podjęciu, pracownicy Zakł. Przem. Dzierżyńskiego im. E. Piłsudskiego. Załoga krotkowni tych zakładów w dniu 30 marca br. wykonała ponad plan 1.102 sztuki elementów, obniżając jednocześnie ilość odpadków do poziomu niższego o 0,2 proc. od planowanego. 31 marca i 1 kwietnia osiągnięto dzienną ilość wyrobów o przeszło 2.500 sztuk wyższą od planowanych, przy dalszym obniżeniu o 0,2 proc. ilości odpadków.

W przedalni odpadkowej ZPB im. Dzierżyńskiego realizacja zobowiązań wpłynęła wyraźnie na dalsze podniesienie się wydajności pracy. I tak np. realizując zobowiązania przedrzar Mieczysław Argulski podniósł wydajność swej pracy ze 102,8 do 119,1 proc., Stefan Jakubiak — ze 113,1 do 116,3 proc.

Stanisław Sidor osiąga obecnie o 2,5 proc. wyższą wydajność pracy, niż przed podjęciem zobowiązań.

W Warszawskiej Fabryce Motocykli włączyli się do współzawodnictwa o produkcję całkowicie bez braków trzy zespoły robocze i indywidualnie 158 robotników w wydziale motocyklowym, a także 14 zespołów i 200 robotników indywidualnie — w wydziale silnikowym. Wszyscy oni odnoszą już poważne rezultaty w realizacji zobowiązań.

M. in. 26-osobowy zespół brygadysty Mariana Piotrowskiego pracujący przy budowie silników, od pierwszych dni bm. nie wypuścił ze swych stanowisk ani jednego braku produkcyjnego, a jednocześnie poważnie poprawił jakość wszystkich operacji.

Załoga Gdańskiej Stoczni Remontowej, przystępując do długookresowego współzawodnictwa, zobowiązała się przedterminowo wykonać remonty wszystkich jednostek oraz roczny plan rzeczowy zrealizować do 15 grudnia br.

Długookresowe zobowiązania wytwórcze powzięły także załogi wielkich budowli planu 6-letniego — Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie, Elektrowni Wodnej im. Waryńskiego w Dychowie. Załoga Zakładów Gorzowskich postanowiła roczny plan produkcji wykonać do 27 grudnia br. oraz zaoszczędzić kilka tysięcy kg przedz. surowej. Załoga elektrowni dychowskiej zobowiązała się obniżyć koszty własne w br. o 2 proc.

Załoga WSK w Rzeszowie postanowiła dla uczczenia święta 1 Maja wykonać kwietniowy plan produkcji na jeden dzień przed terminem, a do końca roku zmniejszyć ilość braków o 2 proc. i obniżyć koszty własne o 10 proc. Roczny plan asortymentowy załoga ta zrealizować ma do 20 grudnia br.

Jedwabnicy Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych postanowili wykonać zadania planu rocznego o 16 dni przed terminem i dać do końca br. tysiące kg jedwabiu ponad plan. Plan roczny działu argony — wykonać na 4 dni przed terminem i zmniejszyć ilość odpadów o 0,3 proc. Plan jakościowy — przekroczyć o 2 proc. w skali rocznej.

Załoga oddziału energetycznego zobowiązała się prowadzić oszczędną gospodarkę węglem przez spalanie miesięcznie 5 ton gorszego gatunku węgla przelotowego. Brygady remontowe przedalni i tekstury zobowiązały się zaoszczędzić w ciągu roku 1 proc. metali kolorowych.

Ostatnio załoga kopalni „Turów” podsumowała setki górniczych zobowiązań na uroczystym zebraniu, podejmując długookresowe wspólne zobowiązanie: nadrobić załagoci pierwszego kwartału i wykonać roczny plan w 100,2 proc.

Załoga postanowiła natychmiast przystąpić do realizacji swego zobowiązania i powitać zbliżające się Święto 1 Maja pełnym wykonaniem kwietniowego planu wydobycia.

W hucie „Szczecin” walka o pełną realizację zobowiązania długookresowego i o jego przekroczenie toczy się od dnia masówki, na której uchwalono włączyć się do długookresowego współzawodnictwa.

Przeciętne wykonanie zadań zamyka się w 110 proc. Przewodząca zmienna Mazura, która przeciętnie wykonuje ostatnio 112 proc.

Fabryka Kalafonii i Przetworów Chemicznych w Koźmienicach podejmuje 1 Majowe zobowiązania

Czcząc zbliżające się święto 1 Maja pracownicy Fabryki Kalafonii i Przetworów Chemicznych w Koźmienicach, podejmują zobowiązania masowe i indywidualne. Jak podaje nam korespondent Tadeusz Saule, pracownicy tejże fabryki zobowiązują się zmniejszyć koszty własne. Straż fabryczna uporządkuje plac z igłiny i złomu, zmniejszając tym samym niebezpieczeń-

Spółdzielnie pow. ilżeckiego obsiały już planowane arealy

Spółdzielcy Ciepłelowa Starogo zameldowali, że siewy wiosenne ukończyli w pełni: zasiali 7 ha owsa, 6,62 ha jęczmienia i 1 ha wyki. Wywieziono też obornik pod ziemniaki i buraki oraz posiano nawozy na zboża ozime. Orki wiosenne wykonano na 14.60 ha.

W przedterminowym ukończeniu siewów duże zasługi położyli traktorzyści POM-u w Daniszowie. Na uznanie zasłużyła sobie podstawowa organizacja partyjna w spółdzielni, która zorganizowała operatywną brygadę polową.

Siewy zakończyła spółdzielnia w Pcinie, która wysiała jęczmień na 4,50 ha, owies na 5,70 ha i pszenicę jarą na 2,00 ha. W całości przeprowadzono orki wiosenne, m. in. przyorując obornik pod ziemniaki i buraki. Wynik ten uzyskano dzięki temu, że wszyscy członkowie organizacji partyjnej pamiętali o swoich zobowiązaniach: jak najszybciej i jak najsprawniej przeprowadzić siewy. Również pozostałe spółdzielnie produkcyjne

pow. ilżeckiego zakończyły lub kończą siewy. Za spółdzielniami podążają chłopcy gospodarujący indywidualnie. Kończą prace siewne w Ciepłelowie, Pcinie i innych wsiach.

W gromadzie Świesielce 3 bm. ostatni rolnicy zakończyli siew. Gromada ta podjęła zobowiązania 1-majowe, że przeprowadzi meliorację łąk.

2.000 robotników wydziału montażu RZO przystąpiło do pracy pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku”

Jak już podawaliśmy załoga Radomskich Zakładów Obuwia wyprodukowała dodatkowo do końca bieżącego roku w realizacji zobowiązań długookresowych 33.400 par obuwia oraz w poważnym stopniu zmniejszyła produkcję obuwia II gatunku.

Pozostała jednak robotnikom Zakładów Obuwia w Radomiu jeszcze jedna troska obok walki o wzmocnienie produkcji: jak całkowicie zlikwidować występujące w dość poważnym stopniu przejawy brakobóstwa. Ostatnio też we wszystkich brygadach, oddziałach i na zmianach szczegółowo zbadano możliwości wykonywania produkcji bez braków, w najwyższym gatunku.

Brygada sztancerów znanego sportowca Klocka pierwsza przystąpiła do przeanalizowania swych możliwości. Omówiła ona sposoby podniesienia jakości produkcji na swych stanowiskach i pierwszą podchwyciła inicjatywę młodego monterza ze starochowickiej FSC — Wiktor Saja. Każdy z członków tej brygady zobowiązał się nie wypuszczać do końca roku ze swego stanowiska robotniczego braków produkcyjnych. Dzięki temu brygada zaoszczędzi około 400 m kw. skóry.

Nad ceną inicjatywą Wiktor Saja dyskutowano i w wielu innych wydziałach RZO. Padają z kolei zobowiązania — przemysłowe, cenne, długookresowe. Najpoważniejsze podjęli robotnicy wydziału montażu, który pomimo że poważnie przekraczał zadania produkcyjne, posiadał jednak duże niedociągnięcia w jakościowym wykonywaniu obuwia. 2.000 robotników wydziału montażu przystąpiło do pracy nad hasłem: „JA NIE WYPUSZCZĘ CZĘ BRAKU”. Tym nowym zobowiązaniem wzbogacając robotnicy montażu podjęte już zobowiązania długookresowe — na cześć święta mas pracujących całego świata — 1 Maja.

Zespoły robocze OZMO przystępują do czynu 1 Majowego

Obsługa gniotownika z zakładu Nr 1 OZMO w składzie Grabowiec, Miśkiewicz, Kitowicz i Kiliński zaciągnęła warty 1-majową, zobowiązując się przedmieć do 1-go maja br. 50 ton miewa ponad plan.

Członkowie tej zmiany wezwali robotników całego zakładu do podjęcia dodatkowych zobowiązań dla uczczenia Święta Pracy.

stwo pożaru. Druga zmiana produkcyjna: wyladowacze i ekstraktorzy zobowiązują się doprowadzić do należytej czystości rurociągi pod ekstraktorami oraz uporządkować teren fabryki. Koło ZMP-owskie przy tejże fabryce zobowiązuje się ułożyć 180 m karpiny, zabezpieczając ją tym samym od zepsucia. Indywidualne zobowiązania podjęli: Helena Witek i ob. Bolesław Buszko zobowiązując się ponadplanowo ułożyć karpinę. Ob. inż. Zdzisław Sawicki według własnego pomysłu wykona aparat do zbiorowego i seryjnego oznaczania zawartości wilgoci w karpinie przemysłowej.

Ze świata

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Tokio, że mieszkańcy prefektury Kanagawa wręczyli deputowanemu do parlamentu z ramienia Partii Robotniczo-Chłopskiej petycję protestującą przeciwko budowie zgony strategicznej między amerykańskimi bazami wojskowymi w Tokio i w Kobe.

MOSKWA. Jak donosi z Delhi agencja TASS za dziennikiem „Hindustan Times”, rząd prowincji Bombaj stwierdził, że klęska głodu nawiedziła 108 wsi w rejonie Satary i 108 wsi w rejonie Bidżapur.

PEKIN. Z Madrasu donosi agencja Nowych Chin, że na zebraniu członków prowincjonalnego Zgromadzenia Ustawodawczego uchwalono rezolucję domagającą się rozejmu w Korei i zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami. Wiceprzewodniczący Ogólnohinduskiej Rady Pokoju Kumarappa wzywał w swym przemówieniu rząd hinduski do podjęcia kroków na rzecz pokoju.

Obecnie na polach Związku Radzieckiego trwa wycieczka parą wiosenne prace polowe.

W oparciu o umiętnie wykorzystanie wysokiej techniki, pracownicy Stacji Maszynowo-Traktorowych osiągnęli wiele sukcesów, kończąc swe prace przed zaplanowanymi terminami.

Na zdjęciu: Jeden z najlepszych traktorzystów J. Rumiancew w czasie wysiewu ziarna. W ciągu jednej zmiany zasiewa on swoim agregatem do 150 ha.

Foto: G. Arakiellana.

Obrady Zgromadzenia Ogólnego NZ nad sprawą stosowania broni bakteriologicznej

NOWY JORK (PAP). Dnia 7 kwietnia Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego wzniosła w Świątach Wielkanocnych rozpoczętą 27 marca dyskusję nad proponowanym przez Stany Zjednoczone punktem porządku dziennego „Sprawa obiektywnego zbadania oskarżeń o stosowanie przez sily zbrojne ONZ broni bakteriologicznej”.

Przed wznowieniem dyskusji

Komisja bez sprzeciwu zgodziła się na propozycję przewodniczącego Komisji Politycznej Muniza, aby skarga rządu burmańskiego na działania agresywne kuomintangowców w Burmie została rozpatrzone po dyskusji nad polską rezolucją o „zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej oraz o utrzymaniu pokoju i przyjaźni współpracy między narodami”. Dyskusja nad rezolucją polską ma się rozpocząć po rozpatrzeniu omawianej obecnie sprawy. Na posiedzeniu wystąpili przedstawiciele Peru, Grecji, Belgii, Indonezji.

Następnie zabrał głos przedstawiciel ZSRR Zorin, który oświadczył, iż Stany Zjednoczone nie chcą omawiać meritum sprawy, ponieważ sprzeciwili się udziałowi w dyskusji stron zainteresowanych. Stany Zjednoczone i ich zwolennicy powinni zrozumieć, że nie można pominąć potwierdzonych przez dokumenty faktów, m. in. oświadczeń dwóch wyższych oficerów amerykańskich. Jest rzeczą konieczną, aby Stany Zjednoczone ratyfikowały protokół genewski z 1925 roku. Krok taki — powiedział Zorin — przyczyniłby się do wzmocnienia zaufania międzynarodowego.

Z drugiej strony negatywna lub wymijająca odpowiedź nie zadowolili Związku Radzieckiego i światowej opinii publicznej. Delegacja radziecka — oświadczył w zakończeniu Zorin — nie może poprzeć projektu rezolucji Stanów Zjednoczonych w szczególności dlatego, że dyskusja nad tą sprawą przeprowadzona była w atmosferze jaskrawego pogwałcenia prawa międzynarodowego.

Po przemówieniach przedstawicieli Turcji i Urugwaju posiedzenie Komisji zostało zamknięte.

Samochodowcy FSC walczą o wykonywanie zobowiązań długookresowych

Załoga Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych wzmaga walkę o codzienne wykonywanie zobowiązań długookresowych na każdym wydziale, zespole, stanowisku. Ostatnio odbyła się narada przewodniczących wydziałowych rad zakładowych FSC, na której przewodniczący Rady Zakładowej tow. Rosa zobowiązał towarzyszy do bezwzględniego przeprowadzenia odprawy grup związkowych na wydziałach. Odprawy takie odbywać się będą systematycznie według nakreślonego planu.

Chodzi bowiem o to, aby grupowi związkowi zaczęli lepiej niż dotychczas mobilizować związkowców do walki o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej, o mechanizację produkcji, o obniżenie kosztów własnych, o wzmocnienie troski o sprawy bytowe robotników — czynniki zapewniające pełne i terminowe wykonywanie zobowiązań długookresowych.

Z NICH BIERZCIE PRZYKŁAD!

Grupowi związkowi z wydziału P-2 towarzysze: OLCZYK MARZEC od razu przystąpili do mobilizacji robotników o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej, o mechanizację produkcji.

NIE WYKONUJĄ ZADAŃ!

Natomiast grupowi związkowi tow. tow. JANIEC GORECKA RÓŻALSKI nie interesują się w dostatecznym stopniu sprawą mobilizacji robotników do wykonania zobowiązań długookresowych. Nie tłumaczą oni robotnikom znaczenia zobowiązań długookresowych dla przyspieszenia budownictwa socjalistycznego w Polsce, nie mobilizują ich w dostatecznym stopniu do walki o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej na tym wydziale.

TAKICH WYPADKÓW TOLEROWAC NIE WOLNO!

W dniu 4 kwietnia załoga Wielkiego Pieca nie otrzymała mleka. Za to ponosi odpowiedzialność kierownik wydziału socjalnego FSC, który nie wykazuje dostatecznej troski o sprawy bytowe robotników.

Trzeba, ażeby towarzysz kierownik i wszyscy, którzy dotychczas tego nie rozumieją, zdali sobie jasno sprawę, że troska o sprawy bytowe robotników to kategoriyczny nakaz partii i rządu.

Mat.



Masy pracujące obozu socjalizmu witają Święto 1 Maja wielkimi sukcesami produkcyjnymi

Nowymi wielkimi sukcesami produkcyjnymi witają masy pracujące krajów socjalizmu zbliżające się święto międzynarodowego proletariatu — 1 Maja.

PEKIN (PAP). Masy pracujące Chińskiej Republiki Ludowej rozwijają na szeroką skalę współzawodnictwo, by powitać święto 1 Maja nowymi sukcesami produkcyjnymi.

Załoga Tiafszańskiej Elektrowni walczy o pomyślne wykonanie planu pierwszego roku pierwszej pięcioletki. Przewodząca brzoza kotłowni, której przewodzi Liu U, w drugim kwartale br. wzięła na siebie nowe podwyższone zobowiązania.

Z entuzjazmem pracują kolejarze Chin Ludowych. Pracownicy szanghajskiej dyrekcji kolejowej rozwijają współzawodnictwo, zobowiązali się przez wprowadzenie produkcyjnych radzieckich metod pracy dać krajowi 200 miliardów juanów oszczędności. Kolejarze Suzou stosują w szerokim zakresie radziecką metodę sześcioosobowej lustracji wagonów.

Wielkie sukcesy osiągnęli kolejarze tsińczoujskiej dyrekcji kolejowej w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości. W ostatnich trzech latach dali oni wiele dzieł i wynalazków i usprawnień, z których 40 już znalazło zastosowanie w produkcji oraz zgłosili ponad 8 tysięcy wniosków racjonalizatorskich. Racjonalizatorzy i

wynalazcy tsińczoujskiego węzła zaoszczędzili państwu 6 miliardów juanów.

PRAGA (PAP). Metalowcy w Mokrady przekroczyli plan miesięczny i dali znaczną produkcję dodatkową. Załoga adamowskich zakładów obróbki metali wykonała plan marcowy w 109 proc.

W obwodzie Bańsko-Bistrickim pierwsze miejsce we współzawodnictwie przedmającym zajęli górnicy kopalni rudy w Bańska-Sztławnic, wykonując plan marcowy w 106,2 proc. Robotnicy kopalni rudy „Emil” zrealizowali plan miesięczny w 112 proc. Załoga tej kopalni zawdzięcza swe sukcesy za-

I tom dzieł Stalina we Francji

PARYŻ PAP. We Francji ukazał się pierwszy tom dzieł Józefa Stalina. W związku z tym sekretarz Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej Jacques Duclos w specjalnym artykule na łamach dziennika „L'Humanite” omawia olbrzymie znaczenie nauki Stalina dla rewolucyjnego wychowania komunistów francuskich.

stosowaniu metod pracy nowatora dzieckiego, Boriskina.

Załoga zakładów metalurgicznych w Kralow-Dwór wykonała plan pierwszego kwartału w 108 proc.

NA WIELKICH BUDOWACH KOMUNIZMU.



Na zdjęciu: fragment budowy okrężnego kanału Tachia - Taz.

Spółeczeństwo Indonezji popiera propozycje Czou-En-lai'a

PEKIN (PAP). — Minister Spraw Zagranicznych Indonezji Moekarto Notowidigdo oświadczył przedstawicielom prasy, że propozycje Czou-En-lai'a w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego umożliwiają zgodzenie napięć istniejącego obecnie w stosunkach międzynarodowych.

Przed wyborami do terenowych zgromadzeń Przedstawicieli Ludowych w Chinach

PEKIN PAP. Dziennik „Zeminitao” opublikował dyrektywę Centralnej Komisji Wyborczej o terminach przeprowadzenia wyborów do terenowych zgromadzeń przedstawicieli ludowych w Chinach.

Wybory terenowe będą pierwszym etapem wyborów do Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych oraz podstawa tych wyborów.

Wybory terenowe będą przeprowadzane w okresie od maja do października roku bieżącego w całym kraju — w gminach, miasteczkach, okręgach miejskich i miastach wydzielonych. Szczególną uwagę zwraca się na zarządzanie, niezbędne dla zapewnienia kobietom oraz ludności rejonów zamieszkałych przez mniejszości narodowe — swobodnego korzystania z prawa wyborczego.

Dyrektywa wskazuje, że kandydatów lub też grupy kandydatów mogą wysuwać: Chińska Partia Komunistyczna i inne partie demokratyczne oraz ugrupowania, jak również związki zawodowe, związki chłopskie, organizacje kobiet, młodzieży, przemysłowców i handlowców, spółdzielnie i inne organizacje ludowe. Kandydatów może również wysuwać każdy wyborca indywidualnie lub też wspólnie z innymi wyborcami.

W celu zapewnienia powszechnego charakteru wyborów terenowe komisje wyborcze otrzymają wskazówki, by przestrzegać wysunięcia odpowiedniej liczby kandydatów do zgromadzeń przedstawicieli ludowych przez wszystkie warstwy ludności i wszystkie mniejszości narodowe.

Wyjazd grupy redaktorów amerykańskich z Moskwy

MOSKWA PAP. Dnia 7 kwietnia wyjechała z Moskwy grupa redaktorów amerykańskich gazet prowincjonalnych, która bawiła ostatnio w stolicy ZSRR. Podczas pobytu w Moskwie redaktorzy amerykańscy oglądali miasto oraz zwiedzali miejscowe teatry, instytucje naukowe o światowe i przedsiębiorstwa przemysłowe. Na dworcu Białoruskim redaktorzy amerykańskich żegnali przedstawicieli prasy radzieckiej.

Naród radziecki cześci pamięć Francois Rabelais w związku z 400 rocznicą śmierci wielkiego pisarza-humanisty

MOSKWA (PAP). Społeczeństwo radzieckie obchodzi 400 rocznicę śmierci wielkiego pisarza francuskiego — Francois Rabelais.

Z inicjatywy Związku Pisarzy Radzieckich, Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju i Instytutu Literatury Światowej Akademii Nauk ZSRR odbył się w dniu 7 bm. wieczór poświęcony pamięci Francois Rabelais.

W sali Konserwatorium Moskiewskiego zebrali się literaci, uczeni, artyści i przedstawiciele

organizacji społecznych stolicy ZSRR.

Przewodniczący radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju pisarz Nikołaj Tichonow podkreślił, że 400-lecie zgonu znakomitego pisarza i humanisty Francois Rabelais obchodzą koła postępowe różnych krajów w myśl uchwały Światowej Rady Pokoju.

Odczyt pt. „Francois Rabelais i jego wielka powieść” wygłosił dyrektor Instytutu Literatury Światowej Akademii Nauk ZSRR, prof. I. Anisimow.

Rokowania w Panmundżonie w sprawie repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych

PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że na trzecim kolejnym zebraniu oficerów łącznikowych w Panmundżonie dnia 8 bm. uczyniono do osiągnięcia porozumienia w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych. Obie strony wymieniły w przybliżeniu liczbę chorych i rannych jeńców podlegających repatriacji przez Panmundżon.

Szef koreańsko-chińskiej grupy oficerów łącznikowych, gen. Li San-czo zapowiedział repatriację na stronę amerykańską około 600 chorych i rannych jeńców wojennych przebywających w niewoli u Koreańskiej Armii Ludowej i u ochotników chińskich. W liczbie tej jest około 450 Koreańczyków i około 150 jeńców narodowości amerykańskiej i innych. Gen. Li San-czo stwierdził, że jeńcy ci są klasyfikowani według narodowości i że ostatecznie podział ustalony zostanie możliwie najrychlej.

Konradmirał Daniel, szef amerykańskiej grupy oficerów łącznikowych, stwierdził, że strona amerykańska repatriuje 700 chorych i rannych Chińczyków oraz 5.100 Koreańczyków znajdujących się w niewoli amerykańskiej.

Wiadomo dobrze — podkreśla korespondent Agencji Nowych Chin — że w przeciwnieństwie do humanitarnego traktowania jeńców wojennych przebywających w niewoli u Koreańskiej Armii Ludowej i u chińskich ochotników ludowych, liczni koreańscy i chińscy jeńcy wojenni zostali zamordowani lub zrzucony na Kożedo i w innych amerykańskich obozach jeńceńskich. Według niekompletnych danych dowództwa amerykańskiego i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, w okresie od podjęcia rozmów o rozejm, tzn. od lipca 1951 r., w obozach tych zamordowano lub zraniono przeszło 3 tysiące jeńców koreańskich i chińskich.

W toku dyskusji nad szczegółami przeprowadzenia repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych postanowiono zwiększyć liczebność policji wojskowej utrzymującej porządek w Panmundżonie w okresie wymiany jeńców z 15 do 30 ludzi po każdej stronie.

Gen. Li San-czo zaznaczył, że niewykonane jest żądanie strony amerykańskiej, by transport chorych i rannych jeńców wojennych odbywał się w zwartych grupach, z których każda składałaby się co najmniej z 10 samochodów, ponieważ obóz jeńceńskie w Północnej Korei są rozproszone. Jest to zresztą niepotrzebne, gdyż każdy transport samochodowy będzie miał w sobie różne znaki rozpoznawcze, a obie strony informować będą z góry o czasie i trasie przejazdu oraz miejscach postoju. Gen. Li San-czo zapowiedział, że zgłosi zrewidowany projekt przepisów w sprawie takich informacji, uwzględniających aktualne warunki.

Obie strony porozumiały się również w sprawie wyznaczenia oficerów sztabowych, którzy opracują szczegóły natury administracyjnej, podczas gdy grupy łącznikowe będą omawiały główne zagadnienia. Niezwłocznie po zebraniu grup łącznikowych oficerowie sztabowe obu stron odbyli pierwsze posiedzenie. By umożliwić jednocześnie zebrania plenarne obu grup i zebrania oficerów sztabowych, postanowiono ustawić obok pawilonu głównego dodatkowy namiot.

Rokowania kontynuowane będą w czwartek 8 bm.

Przenieśmy w masy nauki VIII Plenum

VIII Plenum KC PZPR pokazało całemu społeczeństwu wielką rolę Stalina dla naszej historii narodowej, Jego olbrzymie zasługi dla sprawy niepodległości Polski. Przedstawiło wielkopomne znaczenie genialnych nauk Stalina dla walki narodu polskiego, dla polskiej klasy robotniczej i jej partii, dla naszego budownictwa socjalistycznego. W ciężkich dniach po stracie Przewodnika ludzkości przepoiło nasz naród świadomością, że mamy niezawodną busolę, wskazującą kierunek naszej drogi, naszego budownictwa socjalistycznego i gwarantującą zwycięstwo — stalinowskie wskazania. Uczy postugiwać się tą busolą w walce o pokój i socjalizm.

Na tym polega doniosłe znaczenie obrad VIII Plenum KC naszej partii dla partii, dla całego narodu.

Każdy aktywista partyjny, każdy członek partii, każdy aktywista społeczny, każdy uczciwy człowiek, który pragnie być współtwórcą siły i potęgi naszej Ojczyzny — znajdzie w obradach Plenum konkretne wskazania dla swej codziennej pracy.

Jasnym światłem stalinowskiej nauki oświeca VIII Plenum historię walk polskiej klasy robotniczej. Ukazuje nierozważną jedność społecznych, rewolucyjnych celów walki SDKPiL, KPP, PPR z interesem całego narodu. Pokazuje zdradę i egoizm burżuazji i jej rzekomo „narodowych” czy „niepodległościowych” partii z PPS włącznie — zdradę zrodzoną z lęku przed utratą przywłaszczonych przez klasę wyzyskiwaczy przywilejów. Uczy, że tylko klasa robotnicza i jej rewolucyjna partia zdolna są ponieść przed narodem sztandar niepodległości. Uczy rozumieć głęboką, patriotyczną treść rewolucyjnej walki klasy robotniczej.

Jasnym światłem stalinowskiej nauki oświeca VIII Plenum dzisiejszą walkę narodu polskiego o pokój, o umocnienie naszej niepodległości. Ukazuje braterską, opartą na niewzruszonej stalinowskiej zasadzie równoprawności narodów, zasadzie internacjonalizmu proletariackiego — pomoc Związku Radzieckiego dla naszego narodu. Uczy rozumieć jasno treść naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — treść przyjaźni wolnego, budującego socjalizm narodu z narodami kraju zwycięskiego socjalizmu.

Jasnym światłem stalinowskiej nauki oświeca VIII Plenum wszystkie niemal dziedzińy naszego dzisiejszego życia. Pokazuje nierozważną jedność teorii i nauki o rewolucji proletariackiej, o budownictwie socjalistycznym z praktyczną walką naszej partii i całego narodu.

W oparciu o nauki towarzysza Stalina, w oparciu o wzór produkcyjnej brygady asturmowej ludzkości — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — VIII Plenum

ukazało raz jeszcze, z nową siłą, jaką powinna być partia, która prowadzi masy pracujące po trudnej, ale zwycięskiej drodze budownictwa socjalistycznego. Partia taka — według wskazań towarzysza Bieruta w jego referacie na VIII Plenum — opierać się musi „na jednolitej, wykutej z jednej bryły, zwartej, przepojonej jedną wolą organizacją, na organizacji — monolite, zdolnej do odparcia każdego jawnego czy skrytego ataku wrogów klasowych. W oparciu o nauki towarzysza Stalina VIII Plenum KC uczy strzec jak najuczciwiej czystości szeregów partyjnych. Wskazuje na konieczność stałego oczyszczania partii z ludzi chwytliwych, ideologicznie obcych, filistrów i karierowiczów. Uczy zasłać partię produkcyjnymi, ofiarnymi ludźmi, szczerze pragnącymi zwycięstwa idei pokoju, demokracji i socjalizmu na całym świecie.

VIII Plenum pokazuje, że granitowym fundamentem, na którym opierają się wszystkie decyzje naszej partii i rządu, jest wierność ideom socjalizmu, wyzwolenia mas pracujących, niepodległości i braterskiej współpracy narodów. Ideom, które nierozważnie związane są z imieniem Józefa Stalina. Wierność tym ideom wyraża się w pracy nad umocnieniem państwa ludowego, jego siły gospodarczej i obronnej, jego osiągnięciem w walce o podniesienie dobrobytu i kultury mas.

VIII Plenum KC PZPR uczy jeszcze mocniej skupić wokół tych idei najszersze masy polskiego narodu. „Podstawowym zadaniem partii w chwili obecnej — mówi towarzysza Bierut — jest wzmacnianie i rozszerzanie Frontu Narodowy — wielomilionowy, potężny, twórczy, nierozważny i niepokonany front patriotów, wiążących swój osobisty los, rozwój i przyszłość z rozwojem i przyszłością narodu, ofiarnych i ze wszystkich sił pragnących pracować nad pomazaniem sił i bogactw naszej Ojczyzny”.

Aby wykonać to zadanie, trzeba, by prawda i piękno idei socjalizmu porwały każdego człowieka pracy w naszej Ojczyźnie, by każdy rozumiał słusność drogi, po której kroczymy i wielkość celów, które realizujemy. Aby wykonać to zadanie, trzeba nieustannej, niezamordowanej pracy politycznej wśród szerokich rzesz bezpartyjnych, stałego oddziaływania ideologicznego całej naszej partii, każdego jej członka. Dlatego też VIII Plenum z taką siłą stawia przed wszystkimi PZPR-owcami obowiązek stałego podnoszenia swego poziomu ideologicznego, nieustannego podnoszenia swej wiedzy, swych kwalifikacji politycznych, pogłębiania swych studiów teoretycznych.

Nieustanna, niezamordowana praca nad podnoszeniem poziomu świadomości i sta-

tecznej mas — to najważniejszy i święty obowiązek nie tylko członka partii, ale każdego uczciwego człowieka” — powiedział na VIII Plenum towarzysza Bierut. W świetle tych słów jasno staje przed każdym członkiem partii obowiązek gruntownego przyswojenia sobie nauk i wskazań Plenum. Wskazań, które uczą rozumieć treść i cel naszej pracy. Wskazań, które uczą postugiwać się w codziennej pracy nieśmiertelnymi naukami Stalina. Wskazań, które pomagają nam skupić wokół partii najszersze masy polskiego narodu.

We wszystkich organizacjach partyjnych odbywają się otwarte zebrania poświęcone dorobkowi VIII Plenum. Partyjne kursy szkoleniowe przeprowadzają zajęcia, omawiające w świetle VIII Plenum nauki Józefa Stalina. Jednocześnie uchwały VIII Plenum popularyzowane będą przez Komitety Frontu Narodowego i ogniwa organizacji masowych, które organizowane będą odczyty i referaty na ten temat. Treść obrad VIII Plenum docierać będzie do najszerszych mas poprzez pracę agitacyjną i propagandową aktywistów partyjnych, aktywistów organizacji masowych.

Chodzi o to, by nauki Plenum pogłębiły w najszerszych masach zrozumienie celów socjalistycznego budownictwa, by budziły pragnienie poznania nauk Józefa Stalina, nabycia umiejętności stosowania ich w życiu, w codziennej pracy nad rozwojem naszej Ojczyzny. Chodzi o to, by powszechna stała się świadomość, że najskuteczniejszą formą umocnienia pokoju jest codzienna, twórcza, wydajna praca nad rozwojem naszej Ojczyzny, jest stałe umacnianie sił naszego ludowego państwa — ostoji niepodległości naszego narodu, jest stałe wzmaganie czujności wobec wroga, który wszelkimi sposobami usiłuje zahamować nasz rozwój, osłabić nasz kraj.

Te zadania nakładają na aktyw partyjny i wszystkich członków partii obowiązki takiego przyswojenia sobie nauk VIII Plenum, by moc szerokim frontem ponieść je w masy narodu, by moc przepajać nimi każdą dziedzinę pracy politycznej. Obowiązkiem naszym jest dotarcie do każdego człowieka pracy w naszym kraju, ustalenie mu treści naszej walki, przekazać mu stalinowskie nauki budownictwa socjalistycznego.

Zbliża się święto 1-go Maja. Niech to święto klasy robotniczej — pierwsze jej święto po stracie Wielkiego Wodza międzynarodowego proletariatu — przebiega w naszym kraju pod znakiem pełnego skupienia wszystkich sił narodu wokół idei Marksa - Engelsa - Lenina - Stalina. Po mogą nam to osiągnąć przesłanie w masy nauki VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wiadomości z Kraju Rad

SUKCES TOKARZA LETUNOWA

Stachanowiec oddziału mechanicznego fabryki im. Włodzimierza Illicza, komсомолец Jurij Letunow, osiągnął poważny sukces produkcyjny, stosując nowy system skrawania metali metodą Kolesowa. Letunow otrzymał polecenie wytoczenia 47 wałców do pomp. Norma przewidywała 40 minut na wytoczenie jednego wałca. Młody tokarz zwiększył posuw noża z 0,3 do 1,2 mm., zwiększając jednocześnie niemal dwukrotnie ilość obrotów. Dzięki temu Letunow wytoczył wałek w ciągu 5 minut, a zadanie obliczone na 4 zmiany wykonane w ciągu 4 godzin. Jakość wykonanej pracy uznana została za całkowicie zadowalającą.

MECHANIZACJA UPRAWY HERBATY

Plantacje herbaty w Gruzji, Azerbejdżanie i w Kraju Krasnodarskim zajmują dziesiątki tysięcy hektarów

Jeszcze do niedawna wszystkie prace na plantacjach herbacianych dokonywane były ręcznie. Obecnie radzieccy hodowcy herbaty mają do dyspozycji maszyny. Agronom N. Kostawa skonstruował oryginalną maszynę do formowania szpalerów krzewów herbacianych, sputnicznia ziemi między rzędami i zasilania plantacji nawozami mineralnymi. Maszyna ta przycina krzewy herbaty na wysokości od 30 — 90 cm. Wydajność jej wynosi 2,5 hektara w ciągu dnia, co równa się pracy 50 robotników.

Szczęśliwie płynie życie kochanków w bratniej rodzinie narodów.

Program naszego zwycięstwa

Grupa partyjna w walce o plan

Znajomość zadań — warunkiem ich wykonania

W zorganizowanej na łamach „Słowa Ludu” dyskusji na temat roli grupy partyjnej w walce o plan zabrał głos tow. ZYMAŃSKI I sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej OZMO, Zakład Nr. 2 w Ostrowcu. Oto jego wypowiedź:

Nasze zakłady już od dawna zwycięsko wykonują swoje plany produkcyjne, zachowując przy tym rytmiczność produkcji w poszczególnych dekadach i miesiącach. Zadania planu na rok 1952 wykonaliśmy przed terminem i obecnie po wykonaniu z nadwyżką planu I kwartału br. w dalszym ciągu rytmicznie „idziemy z planem”. Podobne osiągnięcia nie byłyby — rzecz jasna — możliwe, gdyby nie zgodny wysiłek całej załogi, jej pełna mobilizacja do walki o plan. Czynnikiem, który urzeczywistnia tę mobilizację są nasze grupy partyjne.

Nasze grupy dobrze wypełniają swoje zadania, po pierwsze dlatego, że są właściwie rozstawione oraz po drugie dzięki temu, że za podstawą swej działalności przyjęły konieczność dokładnego poznania planu przez każdego członka grupy i każdego bezpartyjnego, który pracuje w oddziale, brygadzie, bądź przy maszynie znajdującej się w zasięgu działania grupy. Tym dwóm zagadnieniom pragnę poświęcić moją wypowiedź.

Grupy partyjne zorganizowałyśmy według względów produkcyjnej członków partii. Tak więc na wydziale pieców obejmują one piecowych i wytaczarzy, w formowni robotników obsługujących maszyny, pracowników kontroli technicznej itp. Dzięki temu członkowie naszych grup mają możliwość kontrolowania się bie nawzajem i niesienia sobie pomocy.

Takie rozstawienie umożliwia zarazem dobre poznanie planu przez wszystkich członków grupy. Każdym miesiącem opracowujemy operatywny plan dla poszczególnych oddziałów naszych zakładów z ilościowym wyszczególnieniem asortymentów, które mają być produkowane. Gdy cała załoga wyzłazi wie już jakie zadania przed nią stanęły, obsługi stanowisk roboczych, a więc maszyn w formowni, pieców itp. omawiają swoje własne zadania, które trzeba wykonać, aby cały plan wydziału znalazł realne pokrycie w pracy załogi. Wówczas duża aktywność rozwijają grupy partyjne. Członkowie grup odebrawszy polecenia od organizatorów dyskusji wspólnie z bezpartyjnymi — każdy przy swoim stanowisku roboczym — możliwości zwiększenia wydajności pracy tak, aby plan został w pełni wykonany. Na koniec plan jest już znany każdemu robotnikowi, który konkretnie w cyfrach, a nie w procentach wie, ile sztuk powinien wyprodukować dziennie, bądź też ile wózków zatoczy czy wytoczyć z pieca. Aby nikt nie zapomniał o swych obowiązkach w każdym wydziale istnieje tablica z wyszczególnieniem planowanych zadań, na której wypisuje się codziennie rzeczywisty stan wykonania.

Szczegółowe doprowadzenie planu do robotników umożliwia grupom partyjnym systematyczne czuwanie nad postępami produkcji. Na przykład w wydziale pieców grupa Mieczysława Lipki, dzięki dobremu poznaniu swych zadań i zapoznaniu z nimi wszystkich bezpartyjnych robotników, potrafiła tak zorganizować pracę wytaczarzy, że pokonali oni niedawne trudności i obecnie mogą jeszcze bardziej zwiększyć wydajność pracy.

Wśród grup, które w podobny sposób współdziałały z dozorem technicznym w doprowadzaniu planu do załogi należy wymienić grupę Anny Kaczorowskiej w wydziale rozdzielni, Sosnowskiego, Nowaka i Czaji na formowni. Ich doświadczenia przysłużyły się szczególnie teraz, gdy cała załoga kończy przygotowania do podjęcia długookresowych zobowiązań. Zobowiązania te opierają się o dokładną znajomość planu przez każdego robotnika i są omawiane z aktywnym udziałem grup partyjnych. Jednakże w pracy naszych grup możemy dostrzec błędy. Do nich należy głównie złe poinformowanie współpracowników o planie z zażenowaniem i zawiścią. Większość grupowych całkowicie wyłącza mówów zaufania, przyjmując zadania mobilizacji załogi do walki o plan jako wyłącznie swoje własne. Oczywiście tak być nie powinno. W przyszłości musimy usunąć te niedociągnięcia i wskazać naszym aktywnym partyjnemu i związkowemu właściwe formy

W naszym planie pomagamy nam bardzo wydatnie POM — mówi Stanisław Jaskólski, przewodniczący spółdzielni. Zawarliśmy z nim umowę na pracę polną. Przy jego pomocy opracowaliśmy plan gospodarczy na rok 1953. Natomiast Prezydium PRN w Jędrzejowie nie wiele uwagi poświęca naszej spółdzielni, a pomoc jest nam w tej chwili bardzo potrzebna. Do dziś, np. nie wiemy jeszcze, gdzie mamy swoją łakę, gdyż ta sprawa nie została ostatecznie zatwierdzona przy wydziale maszynowym w jesieni ubiegłego roku. Po pracach wiosennych — mówi dalej przewodniczący — przystąpimy do remontu budynków gospodarczych i 3 domów mieszkalnych. W tym roku założymy zespółową hodowlę. Kredyty na zakup krów i świń mamy już przydzielone.

Na młodą spółdzielnię produkcyjną w Okse zwrócić są oczy całej gminy Węgleszyn. Od jej startu w dużej mierze będzie zależał rozwój ruchu spółdzielczego w całej gminie. Spółdzielcy zdają sobie z tego sprawę i dlatego już dziś walczą o mocną, opartą na zdrowych fundamentach gospodarkę spółdzielczą.

R. ZAPALA

„Chcecie być wolnymi? Trzeba, żebyście sobie wolności istotnie przepisywali. Trzeba, żebyście byli narodem? Trzeba, żebyście się pewnie całości. Całości waszego narodu zrobi was dopiero ludem jednym”.

Oto jak w r. 1790 Franciszek Salezy Jezierski, polski demokrat z okresu Oświecenia, sformułował ideę zjednoczenia narodu w walce o wolność. Ideę, która dopiero po 150 latach stała się rzeczywistością.

Słowa Jezierskiego, cytowane przez Bolesława Bierutę, mogłyby służyć jako motto książki wydanej niedawno nakładem „Książki i Wiedzy”. Zawiera ona wybrane artykuły i przemówienia towarzysza Bieruty, które ukazały się w roku 1952. Powiązane wspólną tematyką Frontu Narodowego, składają się one na monografię wielkiego programu budowy naszej socjalistycznej przyszłości.

Jakże ogrom treści zawiera ta mądra i piękna książka, nasświetlająca przebieg przez naród ośmiolatnią drogę zwycięskich zmagani, wytyczająca promienne perspektywy jutra. Wierny uczeń Stalina, sternik naszego państwa, przywódca partii i narodu polskiego w natchnionych słowach zwraca się do wszystkich twórczych, patriotycznych sił naszego narodu, do robotników, chłopów, młodzieży, do inżynierów i techników, nieustraszenie uczy i wychowuje, żarliwie zagrzewa do walki o pokój i socjalizm w zwartych szeregach Frontu Narodowego.

Czym jest Front Narodowy? „Jest to — stwierdza towarzysz Bierut w przemówieniu wygłoszonym na wiecu przedwyborczym w Warszawie w październiku 1952 roku — niezłomna wola obrony Polski Ludowej przed wszelkimi zakusami jej wrogów, nieugięta wola strzeżenia jej wolności i niepodległości jako najświętszego skarbu, którego żadna siła nie potrafi już wydrzeć narodowi. Jest to nieodparta wola budowania nowego i lepszego życia w naszej Ojczyźnie, a równocześnie utrwalenia pokoju między narodami”.

Ta potężna wola wykuwała się w sercu narodu na przestrzeni ostatnich ośmiu lat naszego wojennego życia, od chwili, kiedy dzięki bohaterkiej Armii Radzieckiej władzę w kraju objął lud, gdy powstało państwo ludowe, którego treścią i celem istnienia jest codzienna troska o ludzi pracy, o ich pomyślność i dobrobyt. Wielki ten cel zrodził wielką energię. Wolny naród polski, naród-gospodarz, zespółił się w jednym wielkim porwie budowy nowego życia bez wyzysku człowieka przez człowieka wokół swego hegemonu — klasy robotniczej i jej wielkiej przewodniczki — Partii. Dźwignąwszy z gruzów zmieszony wspólny dom, budując nowy, wspaniały gmach socjalizmu, naród toczy jednocześnie nieprzejdną walkę z tymi, którzy pragnęliby oddać go na łup imperialistycznych rabusów, wydrzeć władzę z rąk ludu pracującego, przywrócić panowanie obszarńków i kapitalistów, pohamować nasz marsz naprzód.

Mamy za sobą wspaniały etap tego zwycięskiego marszu — od ruin i zgłiszcz na ziemi strątowanej bułkami najędźdźców do tętniącego życiem, rozkwitającego, potężniejszego kraju wielkiej chemii i wielkiej metalurgii. Marsz ten jest zwycięski, bo kroczyliśmy drogą wolności. Osiągnięcia te z wdzięcznością naszej ofiarnej pracy, wolej, twórczej pracy w warunkach ustroju budującego szczęście narodu. W toku tej pracy, w zaciętej walce z wrogami naszego budownictwa, wyzwoliły się tkwące w masach ludowych obrzydliwe zasoby energii, hartu i poświęcenia, inicjatywy i talentów, niewyczerpane pokłady patriotyzmu. W tej pracy i walce cementowała się jedność narodu, który przekształcał się w naród socjalistyczny i obecnie jest bardziej zwarty i zjednoczony niż kiedykolwiek w swych dziejach. Spółzowym fundamentem tej jedności jest Wielka Karta Praw i Zdobyczy Narodu — Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ta niezachwiana jedność narodu jest źródłem siły naszej władzy ludowej, niezbędnym warunkiem wspaniałego rozwoju gospodarstwa i kulturalnego naszego kraju. Ona to — uczy towarzysz Bierut — jest dla narodu polskiego niezłomnym fundamentem wolności i niepodległości, jest ostoją trwałego pokoju, wzrostu siły narodu, gwarancją jego twórczego rozwoju.

*) Bolesław Bierut, „Pod sztandarem Frontu Narodowego” K i W, 1952 r. Str. 115.

Szybki wzrost siły narodu, jego wspaniały rozwój, pomyślność i szczęście — oto poryjające zadania, jakie wytycza przed nami program walki o zbudowanie Polski socjalistycznej, o realizację Planu 6-letniego, program, który towarzyszy Bierut nazywa „spółzowym niezłomnym fundamentem socjalizmu”.

Pokój i socjalizm: dwa słowa, które warunkują się wzajemnie, dwa kamienie węgielne naszego szczęścia. Oto dlaczego tak nienawidzimy imperialistów i śledzimy czujnie machinacje podżegaczy wojennych. Towarzysz Bierut stwierdza, że dla Polaków, którzy niedawno przeżyli gehennę okupacji, nie może być obojętny fakt, że na Zachodzie pod protektoratem amerykańskich podżegaczy wojennych tworzy się nową armię najędźdźców, że imperialiści knują przeciw nam spiski, szkolą armię szpiegów i morderców, marzą o skolonizowaniu naszego kraju. Odpowiedzią na ich knowania jest właśnie budowa potężnej Polski, jest nasza przyjaźń z wyzwolicielami i gwarantem naszej niepodległości — Związkiem Radzieckim, jest współpraca ze wszystkimi krajami obozu pokoju i demokracji, jest stała i nieustanna czujność naszego narodu.

Jedność i zwartość naszych szeregów jest podstawą realności wielkiego programu Frontu Narodowego. Gwarancją trwałości i realności tego programu jest fakt, że wcielamy go w życie w oparciu o szlachetną pomoc i przyjaźń wielkiego Związku Radzieckiego. Nasze wielkie osiągnięcia — powie dział towarzysz Bierut na XIX Zjeździe KPZR — „byłyby nie do pomyślenia bez pomocy narodów radzieckich, bez pomocy WKP(b) i osobistej troski naszego Wielkiego Przyjaciela — towarzysza Stalina”. Gwarancją realności tego programu jest fakt, że wyraża on najistotniejsze, najżywniejsze potrzeby, dążenia, tęsknoty mas pracujących, czyli obrzydliwej większości naszego narodu, że wyraża pragnienia wszystkich uczciwych Polaków, niezależnie od poglądów czy wyznania, wszystkich, którzy „kochają ojczyznę, pragną jej siły i wielkości, chcą walczyć o trwały pokój i współpracę między narodami”.

Mądre słowa towarzysza Bieruty, że cechą każdego uczciwego Polaka jest miłość ojczyzny, dążenie do pokoju, przyjaźni i współpracy ze wszystkimi narodami, uwytłaczają ścisły związek między tymi trzema pojęciami, podkreślają bra

tereską spójność wszystkich narodów, które wspólnie budują trwały pokój — podstawowy warunek swej pomyślności. I naszą szlachetną ambicją jest, abyśmy byli przodownikami w tym wspólnym budownictwie powszechnego szczęścia. Osiągamy ten cel, wzmagając potęgę naszej wolej ojczyzny, budując ofiarną pracę przepiękny gmach socjalizmu. „Nasz Front Narodowy w walce o pokój i plan sześciolenny — uczy towarzysz Bierut — ulatwi jak najbardziej twórczy wkład naszego narodu do ogólnoludzkiego dzieła zabezpieczenia trwałego pokoju i nieograniczonego postępu myśli i pracy wojennego człowieka”.

Oto potężny bodziec, który stale i codziennie wznaga ofiarną pracę milionów polskich patriotów, wznaga ich aktywność społeczną — wyraz coraz większej dojrzałości ideowej i politycznej naszego narodu. Każda radość i smutek, każde doniosłe wydarzenie w życiu Polaków kieruje ich myśli ku wspólnemu dobru — ludowej ojczyźnie, mobilizując ją jeszcze żarliwszej pracy dla socjalizmu w fabrykach, na polach, w hutach, w laboratoriach. Takim wydarzeniem, które wstrząsnęło masami wywołując ogromną falę uczuć patriotycznych, była wieść o zgonie Józefa Stalina. I naród polski najpiękniej i najgodniej czcił świetlaną pamięć genialnego Wodza Narodów, naszego Wielkiego Przyjaciela, wykonuje Jego testament, z jeszcze większą żarliwością i poświęceniem budując socjalistyczną ojczyznę.

Z myślą o testamentie Stalina tysiące ludzi pracy samoradnie podejmowały zobowiązania produkcyjne. Liczne rzesze najlepszych synów narodu zgłoszyły się do partii, aby w jej szeregach realizować idee stalinowskie. Wielki ból jeszcze bardziej zahartował naszą wolę zwycięstwa i jeszcze ciśnień zespółiła się klasa robotnicza, cały naród wokół naszej partii i rządu, manifestując swą niezłomną jedność — źródło naszej siły i potęgi.

„Silny jednością mas pracujących — uczy towarzysz Bierut — naród polski osiągnie swe zadania historyczne i urzeczywistni swe plany gospodarcze, zbuduje nowy, lepszy i sprawiedliwy ustroj społeczny — socjalizm”.

Oto wielkie cele naszego życia, które wskazuje nam nasza partia i jej przywódca, towarzysz Bierut. Oto idee, które nadają głęboki sens naszej codziennej ofiarnej pracy, mobilizują nas do jeszcze większej ofiarności, stanowią wiel

ki drogowskaz naszej pięknej przyszłości. Dlatego też książka zawierająca wielkie wskazania towarzysza Bieruty powinna stać się przyjacielem i stałym doradcą każdego działacza partyjnego, młodzieżowe go i związkowego, winna być popularyzowana wśród najszerszych mas ludności, jako niewyczerpane źródło wiedzy o rzeczach dla każdego z nas najistotniejszych — o drodze do szczęścia narodu.

DANIEL TRYLEWICZ

Uchwałą z dnia 14 lutego 1953 r. Prezydium Rządu postanowiło prowadzić w roku bieżącym dalszą akcję osiedleńczą, rozpoczętą w roku 1952.

W roku bieżącym osiedlać się można na terenie wszystkich województw Ziemi Odzyskanych oraz niektórych powiatów województw rzeszowskiego i lubelskiego: w państwowych gospodarstwach rolnych, w spółdzielniach produkcyjnych, w państwowych gospodarstwach leśnych oraz na gospodarstwach indywidualnych.

Akcja ta obejmuje bezrolną i małorolną ludność wiejską, zamieszkałą obecnie we wsiach przeludnionych, oddalonych od ośrodków przemysłowych.

W okresie zagospodarowania się Państwo Ludowe udziela osadnikom wydatnej pomocy.

Wszystkich osiedleńców przysługuje prawo:

- 1) do przesiedlenia i przewozu całego mienia ruchomego, 2) do zwolnienia:

- a) od podatku gruntowego za rok, w którym nastąpiło osiedlenie oraz dwa lata następane;
 - b) od obowiązkowych dostaw zboża i zwierząt rzeźnych, zgodnie z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 16. 2. 52 r., a ponadto — w myśl uchwały z dn. 14. II. 53 r. — od obowiązkowych dostaw ziemniaków i mleka — w roku, w którym nastąpiło osiedlenie oraz w roku następnym;
 - c) od szwarzunku na czas jednego roku od dnia objęcia działki lub gospodarstwa w posiadanie.
- 3) do dysponowania nieruchomością pozostawioną w miejscu dotychczasowego zamieszkania.
- Oprócz powyższych zwolnień i uprawnień przysługuje osiedleńcom dalsza pomoc w zależności od wyboru rodzaju osadnictwa.

I tak np. osiedlający się w państwowych gospodarstwach rolnych na Ziemiach Odzyskanych w charakterze stałego robotnika otrzyma:

- 1) pracę na warunkach umowy zbiorowej (wynagrodzenie w gotówce, ziemia pod okopowe i ogródek, prawo kupna zboża, utrzymanie 2 krów na paszy państwowej za niską opłatą;
- 2) mieszkanie pracownicze i pomieszczenie dla inwentarza żywego;
- 3) ziemniaki na wyżywienie oraz sędziaki — zwrotne po wykopkach;

4) bezprocentowe pożyczki na: a) zakup krowy oraz drobnego inwentarza żywego (prosiąt, drób); b) ryczałt przeniesieniowy w wysokości zł. 400 — oraz na każdego członka rodziny obejmującego pracę w PGR po zł. 200.

ROLNICY! Zgłaszajcie się po szczegółowe informacje do najbliższego prezydium gminnej rady narodowej lub do prezydium powiatowej rady narodowej.

Osiedlajcie się w państwowych gospodarstwach rolnych, w spółdzielniach produkcyjnych, w gospodarstwach indywidualnych i państwowych gospodarstwach leśnych.

W walce z kulakiem Barczyńskim

Spółdzielcy z Oksey umacniają swoje wspólne gospodarstwo

Do Oksey idzie się z Nagłowic kilka kilometrów przez las. Droga jest dobra. Wiosenny wiatr szumi w wierzchołkach drzew. Za lasem rozciągają się oksańskie łąki i pola. Z daleka słychać przytłumiony warkot traktora. To Zygmunt Półpiech — młody traktorzysta POM-u w Brzeziu, dokonuje wiosennych orok na spółdzielczych polach. Robota idzie mu sprawnie. Zygmunt radosnym okiem spogląda na świeżo zaoraną rolę. Jest dumny, że może pomóc spółdzielcom w ich pierwszej walce o bogaty urodzaj.

Zaorał już 6 ha ziemi, ale jego kolega Wincenty Kuśmider zrobił o wiele więcej. — Tamten ma doświadczenie — mówi Zygmunt — ja dopiero pierwszy raz pracuję samodzielnie. Wiecek udziela mi jednak fachowych wskazówek, pomaga mi... Nad pracą traktorzystów w spółdzielniach produkcyjnych czuwa brygadziasta, który często przyjeżdża do spółdzielni, kontroluje wykonanie prac, stan utrzymania traktorów, ilość paliwa, słowem pomaga młodym traktorzystom w ich odpowiedzialnej pracy.

Stalowy „rumak” powoli rusza naprzód. Pług odwala skiby równo, miarowo... Zygmunt uśmiecha się.

Trzeba się spieszyć — myśli — bo w tym tygodniu jeszcze będziemy siać.

Spółdzielnia produkcyjna w Okse powstała w roku 1952. Wszyscy pamiętają te decydujące dni. We wsi utworzyły się dwie grupy. Jedną z nimi Stanisław Jaskólski dążył do założenia spółdzielni, a drugą, której patronował kulak — Franciszek Barczyński chciał dać dażenia rozbić.

Jaskólski i jego grupa nie ustawała w pracy. Powoli przekonywali małorolnych gospodarzy, że spółdzielnia produkcyjna zapewni im lepsze warunki bytowe, uwolni ich od kulackiego wyzysku, otworzy przed nimi szerokie perspektywy rozwoju.

Z drugiej strony Barczyński gwałcił

prowadził swoją robotę. Chodził po wsi i opowiadał najrozmaitsze bzdury.

Byli tacy, co słuchali Barczyńskiego. Nie zdawali sobie sprawy z tego, że jego kulacka robota była wymierzona przeciwko nim samym. Barczyński chciał, aby tak samo jak dawniej pracowali na niego małorolnicy: Bolesław Blaut, Stanisława Szczerbińska, Malerka i inni.

Stanisław Jaskólski, Stanisław i Antoni Adamczykowie, Bronisław Tarka, Bolesław Jaskólski i Władysław Zajęcki mieli wiele roboty. Trzeba było zdemaskować chytrego kulaka, wykazać, że jego złośliwa gadanina nie znajduje pokrycia w rzeczywistości. Robota ta była trudna. Trzeba było pokazać na przykładzie jak naprawdę wygląda życie i praca w spółdzielni produkcyjnej. Niedaleko przecież jest Roźnica, Nieznanowice, Przewodów... Zachęceni przez Jaskólskiego chłopcy z Oksey jeździli tam, aby je zobaczyć na własne oczy. Dało to pozytywne rezultaty. W lecie 1952 r. 19 członków zarejestrowało spółdzielnię produkcyjną III typu.

Po zbiorach ubiegłego roku wyznaczono masywy ziemi ornej. Barczyński znów zaczął wrogą robotę. Namawiał chłopów, którym podczas wydziałania maszynów spółdzielczych wymieniono ziemię, aby jej nie uprawiali.

— Nie zaczynajcie orać, nie siejcie, — mówił do nich — a spółdzielnia rozleci się.

Ale spółdzielcy nie stuchali już jego gadaniny. Na spółdzielczych polach jesienią 1952 r. pracowali POM-owskie traktory — zwiastuny nowego lepszego życia.

Barczyński jednak nie skapitulował. Widząc, że wszyscy przystąpili do prac jesiennych w polu na wymienionych gruntach, postanowił odciągnąć od pracy w polu choćby jednego chłopca.

Upatrzył sobie swego „kuma” Edwarda Jaskólskiego.

— No co Edek, ty też zaczniesz robotę — zaczął, kiedy ten przyszedł poradzić się kulaka jesienią ub. r., jak należy postąpić.

— Chyba tak, nie mogę przecież żyć w biedzie, mam dzieci... — Nie bądź głupi. Musimy pokazać „kolchoźnikom”, że i bez nich będziemy żyć. Niech sobie wezmą twoje pole, i tak się niczego nie dorobią.

— A ja co zrobię — zapytał Jaskólski. — Jak to co? Dam ci 4 morgi dobrej ziemi i będziesz na niej pracował.

Edward Jaskólski dał się namówić. W jesieni ub. r. zaczął orać i siać u Barczyńskiego. Nie zrozumiał jeszcze, że Barczyński będzie go tak samo wyzyskiwał, jak kiedyś Malerka, Szczerbińska i Blauta.

Ale przyjdzie czas, że Edward Jaskólski przejrzy na oczy. Pozna się na machinacjach kulaka, a dojrząwszy swoją krzywdę wejdzie do grona tych, którzy wspólnie tworzą nowe życie w Okse.

W naszej pracy pomagamy nam bardzo wydatnie POM — mówi Stanisław Jaskólski, przewodniczący spółdzielni. Zawarliśmy z nim umowę na pracę polną. Przy jego pomocy opracowaliśmy plan gospodarczy na rok 1953. Natomiast Prezydium PRN w Jędrzejowie nie wiele uwagi poświęca naszej spółdzielni, a pomoc jest nam w tej chwili bardzo potrzebna. Do dziś, np. nie wiemy jeszcze, gdzie mamy swoją łakę, gdyż ta sprawa nie została ostatecznie zatwierdzona przy wydziale maszynowym w jesieni ubiegłego roku. Po pracach wiosennych — mówi dalej przewodniczący — przystąpimy do remontu budynków gospodarczych i 3 domów mieszkalnych. W tym roku założymy zespółową hodowlę. Kredyty na zakup krów i świń mamy już przydzielone.

Na młodą spółdzielnię produkcyjną w Okse zwrócić są oczy całej gminy Węgleszyn. Od jej startu w dużej mierze będzie zależał rozwój ruchu spółdzielczego w całej gminie. Spółdzielcy zdają sobie z tego sprawę i dlatego już dziś walczą o mocną, opartą na zdrowych fundamentach gospodarkę spółdzielczą.

R. ZAPALA

Połaniec leży w powiecie sandomierskim

W powiecie sandomierskim w ciągu niespełna roku (od maja 1962 do lutego 1963) stoł spółdzielni produkcyjnych wzrosła z 1 do 27 — w tym samym czasie rozpoczęła działalność 20 komitetów założycielskich.

Spojrzy na fakty. Odwiedziłem niedawno Szwagrow. Przywitało mnie przykanie traktora i błady uśmiech słońca ukrytego za woalką mgły. „Zbliży się rocznica”, rzekł przewodniczący spółdzielni Tworek. Stał pod murem ścianą śpichlerza — u szczytu pyszniły się radiwiłłowskie herby. Spojrzył na traktor, do którego Podgruszecki przyczepiał siewnik. Za drogą czerniał świeżymi skibami maszyn spółdzielczego pola. „Początki nie były łatwe”, mruknął Tworek. „Bajdano po wsi, że rejent odbierze tytuł własności. Sołtys Wawrzakowicz stchórzył. Uciekli z zebrania. Tylko on jeden. Inni podpisali, razem 18 rodzin nadziałowców — 68 ha ziemi I i II klasy”. Tworek na chwilę milknął. „No, a świadko wie Jehowy organizowali w Szwagrowie konwent — rozumiecie co to znaczy? Tak, tak, nie było łatwo” — mówi, patrząc w jeden punkt na masce motoru. — Nad szklanym okiem reflektora odskoczył lakier, blacha jest pogięta. „Spójrzcie”, dorzucił, „ciemnota, psia-krew”... W jesieni w czasie zaorywania miedz dwie kobiety ścinające na sąsiednim polu chwasty zabiegły traktorowi drogę. Jedna z nich — Więckowa z okrzykiem „diable, nie jedź”, rzuciła się pod koła. Druga rąbnęła sierpem, aż lakier przysnął. Traktorzysta miał zimą krew i skręcił w bok, zostawiając Więckową leżącą na płachetku nieżoranej ziemi, jak na wysepce. „Ludzi dokoła było

ły schowane pod ladą. A jakże często odmawiano jej mleka dla dziecka, zwałając winę na krowy... które się cięły. Dziś w gminie Jurkowice istnieją trzy spółdzielnie produkcyjne. Opowiadano mi o sprawie Cieleckiego, która winna stać się przestroga. W wyniku chwilowego osłabienia czujności ze strony organizacji partyjnej, do spółdzielni produkcyjnej w Obrazowie udało się wkraść kulałkowi Cieleckiemu. Bady-larz i sadownik Cielecki był też pośrednikiem pomiędzy sandomierskimi adwokatami a chłopami, ot, takim sobie radcą prawnym od siedmiu boleści. Najlepiej doradził jednak sobie. W celu uniknięcia nadmierne-go — zdaniem jego — opodatkowania, rozpiął ziemię (ma jej ponad 20 ha) pomiędzy członków najbliższej rodziny, a następnie wydzierżawił okolicznym chłopom. Sam zaś z żoną i jedną z córek jako „średniorolny” wstąpił do spółdzielni. W ten sposób sprytny kulałk, wykorzystując przepisy prawne zapewnił sobie podwójne źródło dochodu — pierwsze, z wydzierżawionej ziemi (renta gruntu) — a drugie z tytułu partycypowania w dochodach spółdzielni. Machinacje Cieleckiego zostały zdemaskowane. Chłopów z Obrazowa mogła by nauczyć czujności młodzież ZMP w Pęchowie. Ubiegłego roku w sali szkolnej odbywało się zebranie gromadzkie. Nagle w kulminacyjnym punkcie dyskusji przez otwarte-okna wieciało do wnętrza kilkanaście wróbel. Jak ulotki z samolotu posypały się spod skrzydełek białe karteluski. Chłopi wyciągali ręce, chwytając w locie papierki, na których niewprawną ręką wypisała: „Uwaga na Kilarstką” — (27 ha, młyn — dop. C. M.), „Małorolni bądźcie czujni, trzymajcie kulałki w pogotowiu”. Na sali zapanowała wesołość, kiwano z uznaniem głowami, cieszone się razem z zempowcami, autorami kawału. Na zebraniu tym utworzono

stałe kino — światło od motoru w mlynie — ale cóż z tego, kiedy nawet zastępca przewodniczącego Prezydium GRN nie wie, jaki film „szedł” wczoraj. Nie interesuje się (ktoś podpowiada: „Zew morza”, radziecki). Jest gospoda ludowa, ale nie ma świetlicy, radiowęzła. Któregoś dnia powstał komitet założycielski. Deklaracje podpisało 10 osób, wnosząc 16 ha ziemi. — Rozdaliśmy wiele formularzy — mówi tow. Łukaszek z

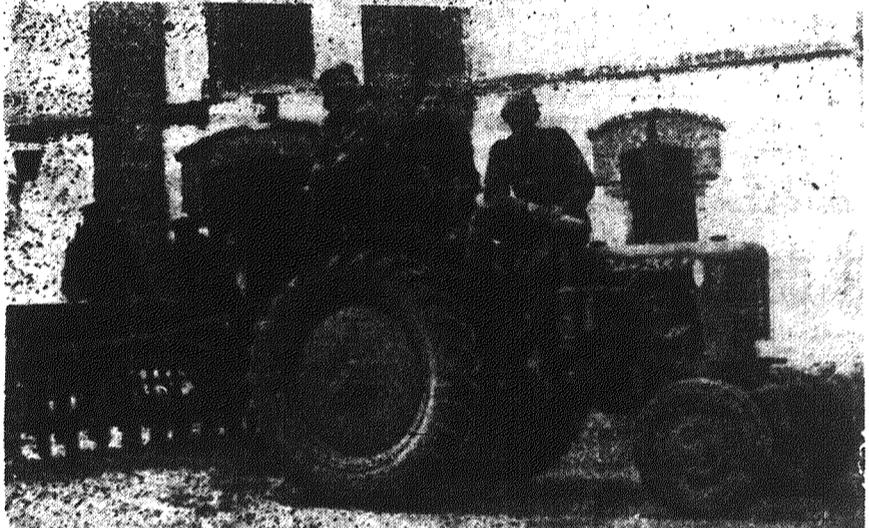
zlikwidowano w okolicy bandę Dubiela i Pezdy. Niedawno schwytano na gorącym uczynku „króla mięsa” połanieckiego „króla mięsa” Władysława Witka. Ale teraz beztraska. Robota wozdaniu z pracy „na” powiecie, gminie, gromadzie pisał: „To trudny, kulałki teren...” (Kłam tym oportunistycznym teoryjkom zadałby przykład gminy Wilczyce, w której jest

czasy Kościuszki, który w maju 1794 roku przebywał w Połaniecu kilka dni i nawet — jak opowiadają — podpisał się sygnetem na szybie w mieszkaniu Szopów. — Są cegły, a nie ma szkoły — martwią się chłopci. — Cegła niszcze, a tutaj przecież 500 dzieci... W Ruszycy koło Połania rośnie sędziwy dąb, pod którym podobno Kościuszko układał tekst Uniwersału wydanego 7 maja 1794 roku. („Rzekniemy, że lud zostaje pod opiekę Rządu Kraiowego, że uciśniony człowiek ma gotową ucieczkę do Komisji Porządkowej swego województwa, że ciemniyciel prześladowca Obrońców Kraju jako nieprzyjaciel i zdrayca Ojczyzny karany będzie”). Tow. Łukaszek przypomina zajęcia pod kopcem, usypanym ku czci zwycięzcy spod Racławic. Była wielka manifestacja chłopka, szarżowała „husaria” Składkowskiego. Padły strzały. — Chcielibyśmy — mówią obecni przy rozmowie chłopci. — aby nasza spółdzielnia nosiła imię Tadeusza Kościuszki... Słowa te brzmią mocno, jak zobowiązanie. Szarówka. Kierowca grzebie jeszcze w motorze. Zamyśliam się. Kol. Kieszowska w tej chwili pewno zamyka sklep z tekstyliami i książkami. Pod pachą trzyma „Pamiętkę z celulozy” — to porcja na wieczór i do poduszki. Mija mnie zastępca przewodniczącego Prezydium GRN. Idzie chyba do kina na „Cud w Mediolanie”. Słyszę dzwonek telefonu. Łukaszek w zastępstwie nieobecnego sekretarza KG rozmawia z agencją pocztową. Kierowniczka ostro stawia kwestię czytelniczo-prasy. Łukaszek odpowiada: „Ależ dobrze, dobrze, prasa kolektywny agitator... doceniamy”... Członkowie komitetu założycielskiego półgłosem ustalają termin zebrania gromadzkiego w sprawie spółdzielczości produkcyjnej — stoją o parci o drewnianą poręcz w randy. Wybierają ludzi, którzy będą chodzili po domach jak w czasie Plebiscytu Pokoju. Przed gminą zatrzymuje się „Willys” z KP a za nim półciężarówka PRN. Sekretarz Prezydium na honorowym miejscu w szoferce. Do samochodu podchodzą dzieci szkolne z kwiatami... — W porządku. Będzie zrobione — ktoś krzyczy mi w ucho. Otwieram oczy. Samochodów, dzieci, towarzyszy z komitetu założycielskiego ani śladu. Tylko nasz kierowca ciągle grzebie w motorze. Łukaszek wyciąga rękę do pożegnania. Wkrótce pchaliśmy zieloną „Skodę” przez piachy — ku Rytwianom.



Fragment Połania.

PRZED ŚPICHLERZEM W SZWAGROWIE



mrowie, bo to wiecie, była uroczystość”, ciągnął Tworek, „raz na całe życie”... „Za darmo teatr”, krzyżowano. „Leż tak jeszcze, leż, może ci pierzynek przyniesie”, ktoś proponował. „Teraz jest spokój”, rzekł Tworek, spoglądając w stronę pola, w którym spacerowały wrony ruszając łebkami. Więckową wyśmiano. Śmiech to czasami skuteczna broń. W Zimnowodzie spółdzielnia produkcyjna powstała w czasie jednego posiedzenia — deklaracje podpisało 45 gospodarzy, w ten sposób poza kolektywem znalazło się jeszcze tylko 8 wahających się średniaków. W pracy uświadamiającej wyróżnili się ZSL-owiec Przytuła i nauczyciel Łukawski. W Tulkowicach nauczyciel Jarzyna, dyktuje dzieciom zadanie z matematyki: obliczyć dniówkę obrachunkową... W tej samej wsi Aleksandra Bartosik dopoty chodziła po domach, rozmawiała, przekonywała — dopóki nie założono tam spółdzielni produkcyjnej. W Wilczycach Dziewicka po wizycie, któregoś z sąsiadów-spółdzielców, spryskuje izbę święconą wodą. W Borzęcinie aktywistki gromadcy otrzymywały anonimowe listy z wyrokami śmierci. Te listy to były jak przysłowiowa oliwa do ognia. Zaożali nimi niedze. W Jurkowicach PZPR Szydłowski. Posłał kiedyś do sklepu GS po buty. „Zabrakło”, odpowiedziano jej, a tymczasem by-

komitet założycielski. Kilka dni temu w Pęchowie zakończono pierwszy wspólny siew. Mapa powiatu coraz gęściej pokrywa się czerwonymi kółkami spółdzielni produkcyjnych. Są one świadectwem wzrastającego uświadamiania mało i średniorolnych chłopów — świadectwem zapału, ofiarności i bojowości, aktywności gminnego, gromadzkiego, jego trudnej, a zwycięskiej walki z wrogiem. A więc — teraz ktoś oceni — osiągnięcie Sandomierza jest na piękny medal, blyszczący, świecący się jak szlachetny kruszec. Ale jak każdy, tak i ten medal ma swoją drugą stronę. Odwróćmy go. I oto spotyka nas niespodzianka. Jest zaśnieżona jak moneta z czasów Bolesława Wstydlwego, który pod koniec XIII w. w dziewiczej puszczy na południe od Sandomierza wybudował gród i osadził w nim kasztelana. Do dziś dnia przetrwała z owych czasów nazwa — Połaniec. Przetrawiała jeszcze bura, bo odbijają się w niej wilkinoze zarośla, szarfa Wisły. Przetrawiała drogi... Osada jest parterowa z wielkim rynkiem pośrodku i kilkoma uliczkami, które za ostatnimi domami wsiąkają w piachy, to znowu opadają łagodnie ku Wiśle. Połaniec zamieszkuje ok. 2400

GOM-u (sekretarza KG tow. Bobrowskiego nie zastałem). — Ale jak dotąd — robi wymowny ruch ręką — figa z makiem. Członkowie komitetu założycielskiego oczekują dalszych zgłoszeń. Obdarowani formularzami — barwnie opowiada Łukaszek — tłumaczą się w różny sposób. Np. Andrzej Kozłowski, właściciel 2 hektarów: „Chętnie bym przystąpił, ale nie mam ziemi ornej, tylko sad. Deklarację noszę przy sobie w portfelu, na wszelki wypadek. A Leokadia („Lodzka”) Pawlak: „Zastanawiam się. Zresztą dajcie mi formularz, bo tamten zgubiłam”. Bierze, gubi i znowu prosi o nowy. Roztrzępanie czy taktyka? Jan Olesiński nic nie mówi, tylko gryzie wargę. Ten podobno ma żonę, która grozi rozwodem. W Połaniecu komitet założycielski ograniczył się do rozesłania formularzy jak zaproszeń na zabawę. Teraz założono ręce. Oznaka samouspokojenia. Co będzie dalej? Z tym spokojem to nie było jednak tak różowo. — Przeżywalimy gorące dni — przypomina Łukaszek. — W 1949 roku

polityczna, kulturalna - oświatowa — leży. Kierownicza agencja pocztowej szleszcząc nakrochmalonym fartuchem zdradziła mi kilka cyfr, dających obraz czytelniczo-prasy (w swoim okręgu ma 6 tysięcy „dusz”). „Trybunę Ludu” prenumerują 4 osoby, „Słowo Ludu” — 7, „Przyjaciółkę” — 117 kobiet, „Przebieg Sportowy” — 2 lekkoatletów. Suma sumarum — słabiułko. Książki? W bibliotece między abonamentami przeważa młodzież szkolna, nauczycielstwo i miejscowi urzędnicy. Chłopów na lekarstwo. Z biblioteki odesłano mnie do księgarni, którą okazał się sklep z tekstyliami. Książki zajmowały „ćwiartkę” pomieszczenia. Kierownicza kol. Kieszowska powiedziała ze spokojem, że w „ostatnim kwartale sprzedała książek za 170 zł. Prawie same atlasy i broszurki rolnicze”, rzekła obdarowując uśmiechem przedstawiciela GS-u, który sporządzał remanent. „Sandomierz przysyła ciągle nowe książki, już nie ma gdzie tego trzymać. Zbiorowisko kurzu i już...”, skarżyła się. „A wy, koleżanko”, spytałem, „czytacie, interesujecie się współczesną literaturą?” Kierownicza odpowiedziała po namyśle: „Owszem, jedną z książek Kraszewskiego, zdaje się, że to była... „Szalona”, — Mamy bardzo słaby aktywny — stwierdza samokrytycznie tow. Łukaszek. — Zasepia się. — A z zewnątrz nikt nam nie pomaga. Ani Komitet Powiatowy, ani PRN. Daje w ten sposób do zrozumienia, że nie tylko aktywny gminny jest wienien. Nie rzadko spotyka się dziś na wsi działaczy, którzy w spra

aż 40 gospodarstw kulałkach i największa w powiecie liczba spółdzielni produkcyjnych — 7). Ale Połaniec to przecież gmina biedniacka. Czyżby więc takich działaczy nie było w sandomierskim? Ale skądże. Są. Zmienili tylko skórę, przyoblekli się w szaty wygodnych podróży, wdrygających się przed użyciem takich środków komunikacji jak furmanka, czy własne nogi. Gdy mówią o Połaniecu, krzywią się, marszczą na twarzy: „Oo, tam dojazd trudny”. Rzeczywiście. Drogi w tej okolicy zachowały się w nienaruszonym stanie od czasów... w tym miejscu rumieniąc się znowu wymieńmy Bolesława Wstydlwego. Droga bita kończy się kilka kilometrów za Osiekami, a dalej — wbrew mapie zaczyna gruntowa. W lecie piachy, na jesieni grzęzawisko. Istnieje i drugie połączenie do światła, za pośrednictwem dobrotliwie sapiącej kolejki wąskotorowej Bogoria — Lubnica. Wyśiada się w lesie na przystanku Sieragi i stamtąd na piechotę jeszcze 6 kilometrów do Połania. A teraz szkoła. Byłem w Połaniecu przed dwoma laty. Kierownik szkoły poczęstował mnie ciepłymi wiśniami i o-bietnicą „powiatu”, że szkoła murowana stanie „na mur” na przyszły rok. — Szkoła, towarzyszu, szkoła... — mówi ze smutkiem tow. Okólski z Prezydium GRN. Są wprawdzie dwa pomieszczenia w chałupach — ale w jednym można by urządzić gry bobranie — a drugie, rozsypane się z starości. Pamięta jeszcze



Na „drodze” pod Połaniem.

foto autor.